1791. Na usprawiedliwienie się Zdunkiego odpowiedź

NA USPRAWIEDLIWIENIE SIĘ

Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana

DŁUSKIEGO

PODKOMORZEGO i POSŁA WOIEWODZTWA LUBELSKIEGO,

z MANIFESTU *przeciwko* USTAWIE *3. Maja Roku 1791.*

ODPOWIEDŹ

LUbo dzieło JWgo Dłuſkiego, na części rozbieram, powody, które go do Manifeſtu przeciwko Uſtawie na dniu 3. Maja znagliły roztrząsam, a w tym przedsięwzieciu moim przeświadczenie własne, przeciwne rozumowaniu Jego wystawiam; Ostrzegam wszelako wspólny Nasz Sąd, to iest: powszechność Narodową, iż różność zdania Mego, w niczym nie zmienia poważania, które Osobie JWgo Dłuſkiego winienem, iako Obywatelowi ku Oyczyźnie życzliwemu, i w Niey zasłużonemu.

Wiele na tém zależy, abyśmy uważali, w iakim stanie uczucia Obywatel, myśli swoie słowy,

lub pismem powszechności wyraża. Pomimo rozsądku, pomimo cnoty maią chuci nad umysłem Naszym wielką moc i przewagę, daią rzeczóm i wyobrażeniom o nich postać daleką od istoty, a przecię łudzącą. Wyznaie sam JW. Podkomorzy: *Iż dzień 3. Maja, smak życia Jego kwasem zaprawił*, ta gorycz wpłynęła nie mało i w umysł i w pióro Jego.

Gdyby żal, smutek i rozpacz nie przerażał widocznie JWgo Dłuskiego, pewnie nie podawałby w wątpliwość, dobrey wiary, iaka winna iest Ministróm Naszym lu Dworów Cudzoziemskich od Niego szanowanym; Mężóm w Deputacyi Interessów Zagranicznych, przez Niego samego uwielbianym, Współ-Seymuiącym do Examinu czynów teyże Deputacyi pod przysięgą oznaczonym; Zgoła tylu dowodóm i świadectwóm, które aż do oczewistości wystawiły potrzebę Rewolucyi na dniu 3. Maja. Mówi dowcipnie JW. Dłuski: *Dyrekcya perspektywy na Zagraniczne obroty, swóy tylko objekt pokazuie, przeto kto w nią całą attencyą patrzy, uważać nie może na własney ziemi chóć niebeśpiecznych dołów*. Właściwiey rozumiem wypada mówić: Dyrekcya perspektywy, musiała bydź obrócona na Zagraniczne obroty, kiedy Cudzoziemców oczy ostro mierzyły te doły ziemi naszey, w które nas wtrącić i zagrzebać porę ieszcze mieli.

Mniey dogodną swemu światłu JW. Podkomorzy daie przyczynę, gdy nieufność swoią w tylu O-

by-

bywatelach popiera, twierdząc: *Nie widziałem przeciw czyiey przemocy Rewolucya, bo iarzmo Sąsiedzkiey Gwarancyi, iuż zrzucone było.* Gwarancya Moskiewska iest ze strony Polski wywołana, ale ma schronienie swoie w Pieczarach Moskiewskich, i czeka tylko Nierządu Polski, aby się do Nas w całey swey dumie i zemście wróciła. Prawo niszczące Gwarancyą, niszczy haniebny tytuł od Moskwy do niey przywłaszczony. Rząd ieden tęgi, zamknąć iey drogę do Samowładztwa Rzeczypospolitey może. Mniemam tę prawdę zbyt oczewistą, abym się z nią dłużey rozwodził.

Nie chlubię się wraz z JW. Dłuskim, abym umiał pogodzić *ogłoszoną Rewolucyą z Seymem.* Więcey powiem: nie umiem nawet pogodzić Seymów prawnych z Konfederacyami. Lecz potrzeba, które Konfederacye dotąd usprawiedliwiała, mówi razem i za Rewolucyą 3. Maja. Nic bardziey nad konieczność Konfederacyi Seymowych nie dowodzi; żeśmy do dni Naszych opatrznego, i dostatecznego nie mieli Rządu.

Poiąć nie mogę, iak wyraz w Głosie Królewskim na dniu 3go. Maja: *Iż się długo uzbraniał w przyięciu Proiektu Konstytucyi*, (*a*) mógł u-

A 2 twier-

(a) W Głosie Królewskim na dniu 3go Maia odmienny się co znayduię Wyraz: *Zastanawiałem się od kilku Miesięcy nad sposobami, iakichby nam się iąć potrzeba była.* Vide dzień 3. Maia, w Warszawie u M. Grolla.

twierdzić i pomnożyć opinią JW. Dłuskiego, przeciw Nowey Rewolucyi i Konstytucyi? Uwielbiaiąc mądrość Króla, wnosi JW. Dłuski: *iż tegoby nie uczynił, gdyby go* (to iest Proiekt Konstytucyi) *Król użytecznym widział.* Mądrość ludzka, daleka od mądrości Naywyższego (która wszystko w mgnieniu przenika) w rzeczach ważnych, złożonych, i nie iednego przekonaniu i woli podległych rozwagi, a zatym czasu potrzebuie i pragnie. Czymżeby się mądrość od lekkomyślności różniła? Po doyrzałey rozwadze, ogłosił Król Narodowi Proiekt Konstytucyi za potrzebny i dobry, iakże mogł bydź naysilnieyszym powodem do przeciwnego JW. Dłuskiemu zdania?

Z uczuciem wielkiego żalu (są słowa JW. Dłuskiego) *lat 79. przeżywszy w wolnym Narodzie, mniemałem się bydź nagle do Sąsiedzkiego Kordonu przyłączonym.* Gdybym miał pod ręką zbiór wszystkich Manifestów, które JW. Pokomorzy w uciskach bądź swoich, bądź publicznych w ciągu życia swego, gorliwie i sprawiedliwie zaniósł, osłodziłbym, *znacznie uczucie wielkiego żalu Jego.* O iak mało w tym wolnym Narodzie JW. Dłuski prawdziwey użył wolności! Miiam wiek młody, w karności, iak bydź powinno, przepędzony. Lecz od pory, kiedy JW. Dłuski, nabyte przymioty, usłudze to Obywatelskiey, to Oyczyzny poświęcał, byłże wolnym w owych czasach *liberi veto*, gwałtów, Seymików, Seymów, Trybunałów, Naiazdów, i Możnowładzców swawoli? W dalszym zaś wieku, mogłże

bydź

bydź wolny JW. Dłuski, kiedy cały Naròd pod iarzmem obcym, przemocy Posłów Moskiewskich ięczał i cierpiał? Odtrąciwszy od lat blisko Ośmdziesiąt, Rok Trzeci Konfederacyi dzisieyszey, wieleż to wypada lat przepędzonych w Domu niewoli, acz przy Prawie i okrzykach wolności.

Uszły te wszystkie uwagi przed przeciwnością i żalem z niey bez miary. Co do mnie, okazałem, iak słabe są powody JW. Podkomorzego przeciw potrzebie nowey Konstytucyi; okażę daley, iak błahe są zarzuty przeciw iey dobroci.

Lubo Ustawa Rządowa Dnia 3 Maja nayuroczyściey i naywyraźniey, zabeśpiecza Religią panuiącą, JW. Dłuski mniema, iż względem wiary, wprowadzona bydź może do Nas, naygorsza forma oligarchii. Urodzony w Wierze S. Katolickiey, chcący w niey umierać, mówić zawsze o niey będę, *non aristotelico sed piscatorio modo*, to iest: ięzykiem prostoty, a nie Filozofów lub Polityków. Nie oddzielam, wiary Bożey, od Iey Kościoła, ani Kościoła od głowy widzialney onegoż, Oyca Swiętego, i kiedy czytam Breve Piusa VI. (*b*) do Panuiącego KROLA STANISŁAWA AUGUSTA, a w tym Breve wyrazy radości, potwierdzenia i błogosławieństwa Oyca Swiętego z powodu Konstytucyi 3. Maja zabeśpieczaiącey Wiarę i Kościoł S. Katolicki, zdanie mo-

---

(*b*) Breve Papieskie pod Pieczęcią Annuli Pescatoris Dnia 8. Czerwca R. 1791. przez Jmci Xdza Nuncyusza Królowi oddane.

moie i każde pod wyższe, a iak mniemam w rzeczach Wiary przeważne, Oyca Swiętego śmiało poddaię. Więcey o Wierze Stey stosowaney do Rządu Naszego mowić nie mogę i nie śmiem.

Od rzeczy wiary tyczących się przechodząc do doczesnych, uprasza JW Dłuski: *Aby approbata Przywileiów dawnych Królów Polskich do Zygmunta Augusta nie mogła być tłómaczona za przeszkodę spisywania Paktów Konwentów, z każdym Królem maiącym zaczynać panowanie.* Ktokolwiek obecne ma dzieło JW. Dłuskiego, a nieprzytomną Ustawę Rządową 3. Maja, mógłby mniemać, że Pakta Konwenta są Narodowi wydarte. A przecię dochowaną tę Narodowi własność, dowodzi sama Konstytucya w słowach: *Każdy Król wstępuiąc na Tron, wykona przysięgę Bogu i Narodowi, na zachowanie Konstytucyi ninieyszey, na Pakta Konwenta, które ułożone będą z dzisieyszym Elektorem Saskim, iako przeznaczonym do Tronu i które tak iak dawno wiązać go będą.*

W naywyższym uwielbieniu mądrości Przodków naszych w punktach Kardynalnych rządu, JW. Dłuski zapatruie się na Elekcye Królów, *iak na obłudną chlubę Narodu, i nie poczytuie bydź punktem Rządu do wolności stosownym.* Tu JW. Dłuski hołd oddaie dzisieyszey Konstytucyi, lecz z dodatkiem żalu, *że Infantki dla uniknienia rozlewu krwi ludzkiey i współobywatelów życzyć nie może.* Byle JW. Dłuski i z nim współmyślący, zastanowić

się

się chcieli, że wyznaczenie do Polskiego Tronu, w czasie Rewolucyi 3 Maja, Antoniego Klemens Brata i następcy Elektora, a Męża Maryi Teressy z Domu Austryackiego, w podeyrzenie STANY Seymuiące dwóm Sąsiedzkim Dworóm podać, i zniechęcić przeciwko Narodowi mogło; Przyznaią, że mianowanie Infantki a wybór Jey Męża, zostawiony bespiecznieyszey porze, krokiem iest rostropney polityki, bacznym na oszczędzenie krwi ludzkiey i dochowanie spokoyności Wspoł-Obywatelóm. Jadwiga Matka Jagiełłów, pierwsza Infantka Polska, wroży i po dzisieyszey Maryi Auguście Nepomucenie Infantce Polskiey, pomyślne dla Oyczyzny losy.

Po tych przeciwko Ustawie 3. Maja zarzutach (ieżeli ie tylko zarzutami nazwać można) JW. Dłuski wracaiąc się do ochwał dawnego czasu, wylicza niektóre maxymy Przodków naszych. Jlekroć słyszę przytaczane zdania Przodków, szukać zaraz zwykłem, w iakiey to Epoce Kraiu naszego owe zdania panowały? Ogólnie mówiąc za Jagiełłów Przodkowie nasi lękali się, aby wolnośc nie przemieniła się w swawolą, co gdy stopniami za Królów prawdziwie Elekcyinych nastąpiło, Przodkowie nasi bać się zaczęli rządu, i ufać anarchii. Nieprzyiaznym był Zygmuntowi Staremu Piotr Zborowski, przecięż o Władzy Królewskiey wśród rokoszu, w ten sposób mowił: *Mądrze Przodkowie nasi mniemali za złą Rzeczpospolitą, w którey możność Panów przeważa, a przeciwnie za naylepszą, w którey pod iednego prawnym*

i opi-

i opisanym rządzie inni w posłuszeństwie i w równości żyią. (c)

Zaiste w Poiagiełłowych czasach, Poprzednicy nasi, innych maxym rządowych chwycili się. Wypadło iak rzekłem możnieyszym dać do wiary Narodowi: że Król Polskj obcą iest Potencyą, przymierzem tylko z Narodem spoioną, iż Naród w Marszałkach, w Hetmanach, w Podskarbich ma szczególnych wolności obrońców, iż Ministrowie Pokoju i woyny iedynemi są między Tronem i wolnością ścianami, iż zrywanie Seymików i Seymów zrzenicą ich swobód Narodowych. A co zatém idzie, co przypominać wstydno, a niedawnemi czasy maxymą Oyców Naszych było: iż Polska nierządem stoi. Te to maxymy i Władzę wykonawczą Królowi, i władzę Prawodawczą Narodowi, i obszerne a żyzne Kraie Rzeczypospolitey wydarły Nie iest to więc zarzutem przeciw dzisieyszey Konstytucyi, że się od takowych oddala maxym, a zbliża do starożytnych i zbawiennych.

Nie iest także rzeczą krótkiego pisma porównywać dzieie i rząd Angielski z dzieiami i rządem Polskim. Nietrudno wszelako historyą i dowodami do niey stosowanemi dowieść, że nie iednaki był w Polszcze kształt Seymowania, że Sankcya Królewska acz nie pod tem nazwiskiem miała mieysce

(c) *Vide Annales Stanislaj Oricbovji oratio Petri Zborowski.*

sce w Prawodactwie Polskim i co większą w kształcie i słowach Sankcyi Królów Angielskich. Wszakże rzecz ta obca iest Konstytucyi 3. Maja, która takowéy Sankcyi Królewskiey nie wznawia. Dłuższa więc o tém rozprawa, mnieyby się ściągała i do zarzutów JW. Dłuskiego i do moich na nie uwag.

Odpowiadalność Ministrów, to iest Prawo Konstytucyine, które Ministrów oskarżonych, przynagla odpowiadać z osoby i maiątków swoich, iak się może JW. Dłuskiemu zdawać przeciwne i niedostateczne? Poiąć prawdziwie trudno. Wszakże Ministrowie nieodpowiadaią za zdrożność Króla, ale odpowiadaią za podpis swóy, *bez którego żadna Decyzya Królewska w Straży* (są Słowa Prawa) *do posłuszeństwa obowiązywać nie może, i dopełnioną bydź nie ma*. Tać to odpowiadalność Konsystencyą względem Króla w Narodzie Angielskim (którey się JW. Dłuski dziwuie) ugruntowała, iako przeciwnie nieodpowiadalność Konsystencyą Narodu Polskiego względem Króla zniszczyła. I ktokolwiek świadom Angielskich dzieiów, wie, że tam charakter Narodu do czasu ugruntowaney Konstytucyi bywał zmienny, burzliwy na przemiany, podły i dumny, zgoła we wszystkich chuciach ludzkich nad inne Narody wyuzdany.

Lecz iak się oprze Minister Polski Królowi? W kogóż ten Minister ufać będzie? i o kogo sam się Naród oprze? Te są JW. Dłuskiego zapytania warte odpowiedzi, a do odpowiedzi łatwe. Naprzód o-

B prze

prze się Minister Polski o Prawo odpowiadalności swoiey, zasłoni się życiem i maiątkiem, które wyższe są nad wszelkie obietnice i dary Krolewskie. Powtóre: zaufa Minister Polski Seymowi, to iest wyborowi Współ Braci swoich i składowi wszechwładztwa Narodowego, które wyższe iest i bydź powinno, nad wszelkie możnowładztwa podpory. Potrzecie: oprze się Naród o swą własną a ogólną siłę, iak się każdy opiera Naród w przypadku ostatecznym gwałtu Praw i wolności swoich. A tym porządniey oprze się Naród Polski, że ma do tego śrzodki, w Seymach Ordynaryinych, w Seymach gotowych, i w Seymie Konstytucyinym, że Skarb i Woysko nie iest poddane nieograniczonemu, Króla posłuszeństwu, iak twierdzić zdaie się pismo JW. Dłuskiego.

Ograniczona iest Władza Króla nad Skarbem i Woyskiem. Z iedney strony nie ma KROL Władzy stanowienia Podatków i Poborów, z drugiey nie ma Władzy powiększania lub zwiiania Woyska, nie ma też Prawa wydawania Woyny. Rząd Skarbu, rząd Woyska, osobnym są powierzone Kommissyom, których skład cały prawie polega od wyboru Seymów. Decyzye Królewskie wydawane bydź nie mogą ani do ludzi Skarbowych, ani do ludzi Woyskowych, lecz prosto do Kommissyi nad niemi zwierzchnich, a względem Władzy Królewskiey poprzedniczych. Nie mogąc Król długów Publicznych zaciągać, rozkładu dochodów Skarbowych przez Seym ustanowionych odmieniać; Ma oddzielnie wyznaczone Summy na Interessa Zagraniczne i na nieprzewidziane Rzeczy-

po-

pospolitey potrzeby, ale pod zdaniem rachunku co dwa lata na Seymie: Ma też w czasie woyny rozrządzenie naywyższe siłami Krajowemi i nominowanie Kommendantów Woyska; ale z wolną ich odmianą, za wolą Narodu. Dana iest Władza Patentowania Królowi i mianowania Urzędników Woyska, lecz podług Prawa i z zachowanemi opisami starszeństwa. Wszędzie więc obok Władzy Króla położone są granice i gwichty. Dopuśćmy w złym Królu chęć przeważania tey równowagi? Alboż to wola Królewska nie ma bydź wprzódy roztrząsana w Straży? Albóż to decyzya Iego mieć może ważnosć bez podpisu Ministra? Albóż to niewolno Kommissyóm czynić względem Decyzyi Krolewskich oświecenia, i przełożenia z domaganiem się Seymu gotowego? Albóż to Marszałek Seymowy nie ma sobie władzy nadanéy zwołania Seymu gotowego, w przypadku głyby go KROL zwołać wzbraniał się? Albòż to nakoniec Seym zawsze gotowy, nie ma dosyć mocy zwròcić Decyzyą do Prawa, ukarać niewiernego Ministra i Rząd Publiczny w swoich zachować karbach? Przez ile to Osòb, stopniòw, czynności, tam dobrze ubitych musi przechodzić zły wyrok Kròla, aby stał się Narodowi gròżnym? Nie iest zaiste Władza Kròla Polskiego ani arbitralna, ani wielka, ani straszna, ale iest taka, iakiey iedność i dzielność rządu wymaga; W ściśleyszym obrębie od téy, ktòre wolne a wielkie Narody naczelnikòm swoim nadaią.

Odwròtność Ministròw, to iest, Prawo nadaiące Seymowi Ordynaryinemu władzę odmienienia Ministrów

Wotami sekretnemi bez ſądowey postaci, a nawet bez oskarżenia, zdaie się JW. Dłuskiemu *grobem dla naycnotliwszego Ministra*. Lecz komuż Ministrowie winni ten wazon, ieżeli nie tey nieufności, ktòra po dziś dzień roznosi, że odpowiadalność Ministròw, iest tylko omamieniem Narodu; że nikt na Seymie Ministra donosić, skarżyć, ſądzić nieośmieli się i nie zdoła. Zrażona gorliwość Posłòw takiemi odgłosami, wzięła się do środka, ktòry bez doniesienia, skargi, i ſądu grozi wszelako Ministrom. Baczne iednakowòż na cnotliwych Prawo waruie: *iż oddalenie Ministra tym sposobem, nic nie może szkodzić Jego sławie i Prawom Obywatelskim*. Lecz tu godna rzecz uwagi, iż JW. Dłuski, ktòry stale nieufa odpowiadalności Ministrów, odwròtności zaś mniey ieszcze wiary daie, ufa odpowiadalności Kròla, łatwey odwròtności Tronu, iak gdyby Naròd w zepsuciu swoim śmielszy był ſądzić Kròlòw, aniżeli Ministròw.

Zachodzą potém trzy proźby od JW. Dłuskiego, aby Straż zamieniona była w liczniejszą radę; aby Senatorowie nie przemieniali się z Krzesła na Krzesło, aby Posłowie Reprezentantami byli swoich Województw. Powròt do liczniejszey rady i do kształtu wotowania dawnego, byłby wyrwaniem Kròlowi Władzy naywyższey wykonawczey, zwròtem do oligarchii, to iest do formy Możnowładztwa, nayprzeciwnieyszey istotney wolności. Zyczenie niezmienności Krzeseł Senatorskich, w niczym niesprzeciwia się ustanowionej Konstytucyi, i do pewnego stopnia ku ukròceniu ambitu, przyięte przez Seymuiące STANY

bydź

bydź może. Co do proźby aby Posłowie Reprezentantami byli Woiewództw swoich, mieć ią powinien JW. Dłuski za poprzednie uskutecznioną, kiedy Posłów za Reprezentantów całego Narodu ogłoszonych, Prawo o Seymikach zniewala do czynienia Relacyi z całego dzieła Seymu, co do Prawodactwa, i szczególnie co do Dezyderyów Woiewództw, Ziem i Powiatów swoich w Instrukcyi umieszczonych, kiedy Posłowie potwierdzonemi, lub odmienianemi na Seymikach Relacyinych bydź mogą. Ale próżno JW. Dłuskiemu przypominam Prawa, których sam był w Deputacyi do ułożenia Proiektu o Seymikach twórcą, a które Konstytucya 3go Maja w tych potwierdziła wyrażach: *Prawo o Seymikach na teraźnieyszym Seymie ustanowione, iako nayistotnieyszą zasadę wolności Obywatelskiey uroczyście zabezpieczamy.* Zgrzeszyłże dzień 3go Maja Approbacyą dzieła Deputacyi do Seymików wyznaczoney? Dzieła, po części samego JW. Dłuskiego.

Do pomienionych proźb, dwie nadto JW. Podkomorzy łączy i dodaie. W pierwszey uprasza: *Aby Prawo osobistey wolności i bezpieczeństwa, neminem captivabimus przywrócone było.* Po prostu mówiąc: co znaczy ta proźba? Oto zarzut, że Prawo *neminem captivabimus*, zniszczone iest Konstytucyą 3. Maja. Ze wszystkich zarzutów przeciw Ustawie Rządowey ten naymniey słusznym okazać łatwo. Artykuł II. Ustawy Rządowey, tit: *Szlachta Ziemianie*, wszystkie swobody wolności, Prerogatywy Stanu Szlacheckiego zapewniaiąc; nade-

dewszystko Prawa *bezpieczeństwa osobistego*, *i wolności osobistéy*, tak, iak od wieków każdemu służyły, świątobliwie nienaruszenie mieć chce i zachowuie. Artykuł III. Ustawy Rządowéy tit: *Miasta i Mieszczanie*, Prawo na teraźnieyszym Seymie o Miastach wolnych w Państwach Rzeczypospolitéy na dniu 18. Kwietnia zapadłe, w zupełności utrzymane mieć chce, i za część ninieyszéy Konstytucyi deklaruie, które to Prawo w Artykule II. o Prerogatywach Mieszczan, *Prawo Kardynalne*, *neminem captivabimus nisi jure victum*, *na osoby w Miastach osiadłe rozciąga*. Na zasadzie téy Rządowéy Ustawy, dalsze Prawa, iako to: o Sądach Seymowych Artykuł XIII nietylko Szlachtę, lecz kogokolwiek dostateczną za sobą poręke stawiaiącego, *od więzienia lub aresztu*, przed Dekretem Sądów Seymowych wolnym bydź głosi. Daléy o Straży Artykuł IV. §. 4. każdą Decyzyą Strazy, za przeciwną Prawu deklaruie, ktora narusza Konstytucyą Rządową, *oraz wolność osoby*. Późniéy w Policyi Artykuł III waruie: Iż nie będzie mogła Kommissya Policyi nic czynić, stanowić, nakazywać, lub zakazywać, coby naruszało przyrodzone, i zabezpieczone Ustawami Rzeczypospolitéy, *Prawa wolności i własności osobistéy Obywatelów*, *i Przychodniów* Nakoniec w tymże o Kommissyi Policyi Rozdziale, w Artykule XIV., Władza Marszałka Prezyduiącego, ma ten wyraźnie przydany warunek, aby postępowała bez naruszenia Praw, *neminem captivabimus nisi jure victum*. Po tylu licznych, iasnych, pasmem się trzymaiących Ustawach,

wach, *o bezpieczeństwie osobistym i wolności osobistéy*, każdego (bywatela, a nawet Przychodnia, można JW. Dłuskiemu odpowiedzieć: Prosiż godny Mężu o powrót Prawa, które Ci iuż Ustawa 3go. Maja świątobliwie zachowała, silnie ugruntowała, i sprawiedliwie rozszerzyła!

Pozostaie ieszcze do rozwagi ostatnie JW. Dłuskiego żądanie. Uprasza on nakoniec: *aby Stan Woyskowy uwolniony był od przysięgi, która mu na obronę téy nowéy Ustawy wykonać nakazano.* Czemuż iaśniey Stanów Seymuiących nie upraszać, aby Woysku nakazana była przysięga na obronę Manifestów i manifestuiących się przeciw Seymowi, Konfederacyi, i Konstytucyi dzisieyszéy? Nie śmiem ia z J. W. Podkomorzym Lubelskim zaręczać, *aby żadna Potencya attakować nie miała Nowéy Konstytucyi, dla tego, że iéy nic nie winna.* A byłże co winien Rząd dawny téy Potencyi, która na Samowładztwo Rzeczypospolitéy narzuciła Gwarancyą? Jak zły, tak dobry Rząd napastowany bydź może od Sąsiadów, z tą różnicą: iż mniey śmiele i pomyślnie przy dobréy Koystytucyi. Zna Woysko Polskie Potencyą, która się naybardziéy przyczyniła do zwinięcia onegoż; zna, która się naymocniéy u Nas opierała powstaniu siły Woyskowéy; Pamiętne, w iakim poniżeniu, w iakiéy pogardzie od Obcego Żołnierza zostawało, lubi Woysko Konstytucyą, która go naysilnieyszą tarczą Narodu uznaie, lubi ten Seym, który go wskrzesił, który mu poważanie, i nadgrody wymierzył; Lubi nakoniec przysięgę na obro-

obronę Konstytucyi Narodowéy, bo lubi Oyczyznę, Króla, i sławę. Sprawdziło się, co wieszczym prawie przepowiedziano duchem na Seymie 1780. *Sława męztwa Polskiego, ani iest przeciągiem wieków od nas odległa, ani od powrotu daleka.*

Kończę: a pewny życia Narodowéy Wolności, dłuższego JW. Podkomorzemu Lubelskiemu z serca życzę: Przepędzone lata Jego w cnocie, te go przed ludźmi, przed Bogiem usprawiedliwią, te mu otwór do wieczności uczynią. W Królestwie prawdy i zgody, dobre chęci zastępuią mylne mniemania, nikną chuci Ziemskie, Polak Polaka poznaie. Tam wspólne będą pienia Nasze, wspólne za Oyczyznę modły, i wspólne wyznanie: *Ecce quam bonum et quam jucundum habitare fratres in unum. Psal*: 132. *v. 1.*

P. S. W ciągu pisania téy moiéy odpowiedzi, zdarzyło mi się czytać dziéło noszące napis: *Uwagi nad pismem z druku wyszłym*, pod tytułem: *Usprawiedliwienie się JW. Dłuskiego Podkomorzego Generalnego i Posła Woiewództwa Lubelskiego, przeciwko Ustawie 3go Maja R. 1791.* Było myślą moią po przeczytaniu tego wybornego dziéła, oszczędzić sobie robotę mniéy iuż potrzebną. Lecz do dalszéy pracy zachęcił mnie przykład, zachęciło zdanie Autora: *Każdy dobry Obywatel, winien Oyczyźnie swoiéy daninę z maiątku, sił i przymiotów swoich.* Wdzięcznie wyznaię: *facilius, quid imitandum, quid vitandum sit, docemur exemplo.*